Nr. 51. **Kraków, Środa 31 Stycznia 1917.** **Rok XXXVI.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	38 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem . .	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupczyca ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 31. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Madryt miejscem rokowań pokojowych?

Genewa, 31 stycznia.

Prasa paryska donosi z Madrytu, że król Alfons zamierza poczynić kroki, **ażeby konferencya pokojowa odbyła się w Madrycie.**

Oświadczenie prezydenta Szwajcaryi.

Budapeszt, 31 stycznia.

(=) »Az Est« przynosi następujące oświadczenie, które złożył prezydent związkowej Rady szwajcarskiej wobec korespondenta tego pisma w Berlinie:

»Jestem przekonany — mówił prezydent Schulthess — że żadna z wojujących stron nie myśli o naruszeniu neutralności Szwajcaryi. Gdyby to ktoś uczynił, naraziłby się na ciężkie szkody moralne i materyalne. Obie grupy uznały to, obie zresztą utrzymują z nami przyjazne stosunki, które wzmocniły się umowami handlowemi, podczas wojny zawartemi, tudzież naszą opieką nad rannymi internowanymi w Szwajcaryi i inwalidami.

Szwajcarya nie posiada wielkiej armii, ale jest ona doskonale wyszkolona i w obronie ojczyzny stałaby się czynnikiem, z którym nawet potężne państwa musiałyby się liczyć. W Szwajcaryi wszystkie narodowości mają zupełną wolność. Nie sądzę, żeby koalicya lub jakakolwiek inna strona myślała o zastosowaniu zasady narodowościowej do Szwajcaryi, której istnienia życzy sobie świat cały.

»Wszyscy Szwajcarowie mają te same cele, uważają się za jednolitą całość i gotowi są dla tej zasady ponieść ofiary. Ludność szwajcarska musi być uważana za jeden naród, aczkolwiek mieszkańcy mówią rozmaitymi językami.

Lansing ambasadorem w Londynie?

Budapeszt, 31 stycznia.

»Az Est« donosi z Genewy:

»Petit Parisien«, podobnie jak »New York Times« uważa za możliwą wiadomość, że Lansing ma zostać ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Katastrofalny wybuch pod Londynem.

Hamburg, 31 stycznia.

»Neue Hamburger Zeitung« donosi z Rotterdamu:

»Rotterdamsche Courant« przynosi z Londynu wiadomość, wedle której **podczas katastrofalnego wybuchu pod Londynem zginęło 1.200 osób, a odniosło rany 3.000.**

Sprawa zamachu na króla Alfonsa.

Budapeszt, 31 stycznia.

»Az Est« donosi z Genewy:

Śledztwo w sprawie zamachu na pociąg kolejowy, którym jechał król Alfons, wykazało, że kawał ołowiu, znaleziony na szynach, pochodził z pociągu towarowego, który jechał przed pociągiem królewskim tym samym torem. Wobec tego wiadomość o zamachu nie jest udowodniona.

Baron Andrian w Wiedniu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 31 stycznia.

(=) Jak się wasz korespondent dowiaduje, rozpoczął baron Andrian z dniem 29 bm. urzędowanie w charakterze referenta dla spraw polskich w ministerstwie spraw zagranicznych.

Poseł Ugron wyjeżdża we wtorek do Warszawy, celem objęcia nowego stanowiska.

Z Włoch.

(Ofenzywa na froncie. — Pocieszanie się przyszłością. — Nowa pożyczka).

Od dwóch miesięcy zapowiadają Włochy wielką, nieodwołalnie ostatnią ofenzywę na Tryest, a włoskie biuletyny starają się podtrzymać tę wiarę, donosząc o wielce ożywionej działalności artyleryi na froncie i wydymając drobne przedsięwzięcia wywiadowcze do znaczenia wielkich walk. Natomiast biuletyny austryackie z frontu włoskiego mówią tylko o ciągłym spokoju i niezmienionem położeniu. Ten kontrast między biuletynami obu stron oddziaływał przykro na włoską publiczność, prasa włoska starała się więc odwrócić jej uwagę w inną stronę. Opowiada o towarzyszach z »niewyzwolonych prowincyj«, którzy w »obcem umundurowaniu« stoją nad Soczą i po przyjacielsku obcują z włoskimi żołnierzami w rowach z przeciwka. Pojawienie się bośniackich wojsk nad Soczą tłómaczone jest jako zastąpienie niepewnych wojsk poprzednich przez wierniejsze; nazwano je pułkami »muzułmańskimi«, chociaż bynajmniej nie składają się tylko z mahometan, lecz z Chorwatów wszystkich trzech religij, którzy tak samo pogardzają Włochami, jak mahometanie. Prasa włoska podnosi równocześnie pod niebiosy pracę włoskich wojsk pionierskich, i wciąż jeszcze omawia jako wielki czyn zdobycie pewnych austryackich stanowisk po półtoramiesięcznym mozole. Ambicya Włochów bardzo zmalała, skoro dziś jeszcze cieszą się zdobyciem piątej części tego, co Francuzi i Anglicy po pięciomiesięcznych krwawych walkach zdobyli nad Somme. Jednak z drugiej strony powracają wciąż pełne troski rozważania co do dalszego rozwoju sytuacyi wojennej nad Soczą. Ostrzega się przed lekceważeniem nieprzyjaciela, pisze się o niezwykłych wzmocnieniach wojsk i artyleryi, które wciąż napływają zarówno do Tyrolu, jak nad Soczę. Donosi się, że wielkie kontyngenty wojsk bawarskich przybyły już w góry i ćwiczą się, że Hindenburg ma plan równoczesnej ofenzywy na północny i wschodni front włoski. Dla uspokojenia czytelników prasa wskazuje na nową olbrzymią linię obronną, zbudowaną wzdłuż Brenty, Adygi i Padu. Mimo to rozbrzmiewa życzenie, ażeby francuska i angielska ciężka artylerya i amunicya przyszła w pomoc; donosi się o wzmocnieniu włoskich wojsk na froncie żołnierzami, którzy jako rekonwalescenci wyszli ze szpitala, i o aspirantach oficerskich, których zmuszono do objęcia oficerskiej służby.

Z początkiem lutego przystępuje rząd włoski do wydawania nowej pożyczki wojennej. Podobnie jak we Francyi i w Anglii, będzie to po większej części konwersya poprzednich pożyczek i emisyj bonów skarbowych. Słabość finansowa kraju pokazuje się już w tem, że nowa emisya wypuszczona będzie po kursie 90 za 100, i że rząd usuwa się od wszelkich ciężarów, związanych z wykupnem pożyczek. Podczas gdy dotychczasowe włoskie pożyczki wojenne były spłacalne po 25 latach, nowa pożyczka jest pięcioprocentową rentą wieczystą, której nie można konwertować przez 15 lat. Dlatego ta czwarta z rzędu włoska pożyczka nie przyniesie o wiele więcej ponad konwersyę 4.3 miliardów lirów poprzednich pożyczek i około 5 miliardów lirów bonów skarbowych.

Włochy w listopadzie r. 1916 wydały przeszło miliard lirów na wojnę, podczas gdy w r. 1915 w tym samym miesiącu wydały 458 mil., to znaczy, że ich wydatki się podwoiły. Wszystkie koszta wojenne, wraz z pożyczką na zbrojenie zaciągniętą przed wojną, wynoszą dotychczas do 17 miliardów lirów, z czego zaledwie czwarta część jest skonsolidowana. Rząd podwyższa podatki i opłaty, aby zaspokoić procenty i jako tako podtrzymać kurs waluty; ale bilans handlowy pogarsza się zastraszająco, co widać stąd, że w listopadzie 1916 pobory z ceł wynosiły 224 mil., gdy w r. 1915 wynosiły 188 mil. lirów. Ta większa liczba nie jest więc pociechą, lecz symptomem nędzy w bilansie handlowym.

Z Rosyi.

Pułkownik Skałłon policmajstrem w Odesie.

„Russkoje Słowo“ donosi, że na skutek nalegań gen. Kurłowa b. naczelnik miasta Lwowa, płk. Skałłon, został mianowany policmajstrem w Odesie.

Kara za wymówienie nazwiska Puryszkiewicz.

„Russkaja Wola“ donosi: Przed świętami w jednej z kancelaryi wydziału dworskiego urzędnicy czytali głośno wiersze na dobie, przypisywane pos. Puriszkiewiczowi i rozpowszechnione w Dumie. Przechodził wówczas przez pokój ochmistrz R. i kazał przerwać czytanie, mówiąc, że **za wspomnienie nazwiska Puriszkiewicza grozić będzie dymisya.**

Aresztowanie finansisty.

„Gazeta Polska“ z 13 stycznia donosi: Z rozporządzenia pochodzącego z kwatery wodza naczelnego, aresztowany został w Petersburgu znany działacz finansowy, J. Manus. Do mieszkania Manusa przybył oddział żandarmów z pułkownikiem Riazanowem na czele, który jest przydzielony do komisyi generała Batiuszyna, prowadzącej śledztwo w sprawach rozmaitego rodzaju nadużyć. Przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu Manusa, poczem aresztowano go i przewieziono do więzienia śledczego. Władze śledcze zwróciły specyalną uwagę na kantor transportowy, należący do Manusa. Aresztowanie Manusa wywarło olbrzymie wrażenie w kołach finansowych Petersburga.

Obozy dla jeńców suchotników.

„Gazeta Polska“ z 11 stycznia donosi: W Szokholmie ukończyła obrady konferencya przedstawicieli instytucyi Krzyża Czerwonego państw walczących. Delegatami z ramienia Niemiec byli von Koemer i Petersen, Austryi baron Szpigelfeld, Węgier dr. Frakass, Rosyi Arbuzow i Nawaszin. Konferencya uznała, iż **obozy dla suchotników winne być urządzone w miejscowościach odpowiednich pod względem klimatycznym,** że wszelkie przepisy winne mieć za podstawę, iż chodzi o chorych, potrzebujących kuracyi. Należy zapewnić możność przysyłania z kraju produktów, co nie może wpływać na wielkość racyi, otrzymywanych przez jeńców. Do komitetu, zarządzającego obozem winni należeć nie mniej niż dwaj lekarze-jeńcy. Kontrola przepisów i rozdziału posyłek z ojczyzny powierzona będzie przedstawicielom Czerwonego Krzyża państw neutralnych. Uchwały powyższe będą musiały być ratyfikowane przez mocarstwa walczące. W toku pertraktacyi brał żywy udział książę Karol szwedzki, który wiele przyczynił się do powyższego wyniku rokowań.

Los jeńców w Rosyi.

Przed kilku miesiącami udało się dwu Polakom, poddanym austryackim uciec z Rosyi, gdzie byli internowani, jako jeńcy cywilni, zaraz po wybuchu wojny. Jeden z nich, który przybył do Lwowa, udzielił przedstawicielowi „Kuryera Lwowskiego“ interesujących szczegółów na temat losu jeńców cywilnych i wojennych, pomieszczonych w gub. wijackiej. Opowiadanie to poniżej przytaczamy:

We Wijatce znajduje się 200 jeńców, w całej zaś gubernii wijackiej około 6.000. Są to przeważnie Polacy i Niemcy.

O jeńcach cywilnych decyduje specyalna komisya przy zarządzie gubernialnym, w której skład wchodzi gubernator, pułkownik żandarmeryi i jeden z urzędników policyjnych. Komisya ta jednak istnieje tylko „od parady“, losem jeńców zajmuje się mało, nie kontroluje postępowania niższych, bezpośrednio z jeńcami stykających się organów władz, tak, że ci zdani są w zupełności na ich łaskę i niełaskę. Stąd los tych nieszczęsnych ofiar wojny prawdziwie opłakany, do czego przyczyniają się w dużym stopniu ponadto uciążliwe warunki klimatyczne. Zimno bowiem dochodzi tam do —35 stopni R. Klimat odznacza się gwałtownemi zmianami. Bagnisty teren niektórych okolic powoduje liczne choroby. W środku i na południu gubernii mieszkają dzikie, na najniższym stopniu kultury stojące plemiona Czeremisów i Wotjaków. — Panują wśród nich nagminnie choroby różnego rodzaju. W tych warunkach życie jeńców jest nad wyraz smutne. Znośnem jeszcze jako tako jest ono we Wijatce, bezpośrednio pod okiem władz. Natomiast na prowincyi dzieją się niesłychane okropności. Mieszkania nie odpowiadają najprymitywniejszym warunkom ludzkiego pomieszczenia. Są niemi bowiem baraki, sklecone z krąglaków, bez pieców, niechroniące nawet przed opadami atmosferycznemi. Wciskają się do nich masami węże olbrzymie, wprawdzie nie jadowite, ale niemniej przykre, oraz komary. Pożywienie, jakie jeńcy otrzymują, jest niewystarczające i złe. Np. w Kotelniczu pomieszczonym 200 jeńcom dawano zgniłe mięso, które później musiano zakopać w ziemi. Jeńców zaś, którzy mięsa tego jeść nie chcieli, srodze karano. Kupić nawet niczego nie można, bo niepozwala na to drożyzna. ' surowo postępują władze z jeńcami, pomieszczonymi w północnej części gubernii, gdzie „prystawi“ ustawicznie podżegają chłopów przeciw jeńcom. To też w Połomie, w czasie świąt Wielkanocnych w roku ubiegłym, chłopi napadli na jeńców cywilnych i trzech z nich zabili.

Nieznośne są również szykany w powiecie orłowskim, gdzie jeńcom cywilnym kazano przez pewien czas nosić marki i kłaniać się strażnikom. — Rozmaici zaś niżsi funkcyonaryusze ograniczali dozwoloną przepisami swobodę jeńców do tego stopnia, że nie pozwalali ruszyć się poza chatę.

W sarapulskim zaś powiecie, szczególnie w Galewo, przymuszano do robót polnych, oraz do pracy przy ładowaniu statków. Czyniono to nawet w święta.

Najstraszliwsze jednak rzeczy działy się w Tocku, w samarskiej gubernii, gdzie znajduje się łoni obóz jeńców. W czasie transportu wojsk z kaukaskiego teatru wojny, żołnierze masami całemi ginęli z głodu i chorób, przy braku opieki lekarskiej. Trupy wyrzucano z pociągów i kazano je grzebać jeńcom. Rozkładające się zwłoki powodowały wśród nich choroby, od których w krótkim przeciągu czasu wyginęły tysiące jeńców. Stało się to w 1915 roku. Sprawa ta była omawiana w Dumie przy zamkniętych drzwiach i w swoim czasie znalazła echo w pismach niemieckich.

Wśród jeńców znajdują się Polacy w znacznej ilości. Z pomocą spieszy im polska kolonia, złożona z jeńców przedwojennych i Polski Komitet pomocy ofiarom wojny, za pośrednictwem sekcyi, znajdującej się we Wijatce. Jest to pomoc wydatna i skuteczna. Często jednak przeszkadzają w tem władze.

Zapalenie ślepej kiszki.

Do współczesnych chorób, które nas często nawiedzają, należy, obok influenzy, zapalenie ślepej kiszki. Choroba ta bywa przedmiotem codziennych rozmów i stała się tak »popularną«, że przyjęli ją do swojego inwentarza nawet... humoryści. Jak często zdarza się zapalenie ślepej kiszki, świadczy statystyka, ogłoszona w »Berliner Klinische Wochenschrift«. I tak: w roku 1911 w szpitalach berlińskich było 4.889 wypadków zapalenia ślepej kiszki, w następnym roku 4.784, a w 1913 roku 4.934. W całych Niemczech umarło na zapalenie ślepej kiszki w roku 1911 osób 2.574, w następnym roku 2.202, w roku 1913 zaś 2.424.

Ślepa kiszka jest woreczkiem, który znajduje się na dole po prawej stronie brzucha i odgrywa poniekąd rolę zbiornika, w którym gromadzą się trawione materye. Znaczenie tego zbiornika wzmaga się przez to, że ma on wąziutkie ujście do wiszącego na końcu wyrostka robaczkowego. Ślepa kiszka posiada mniej więcej kształt i wielkość spłaszczonej pięści, a wyrostek robaczkowy jest jakby palcem u tej pięści. Wyrostek robaczkowy ma 8 do 9 centimetrów długości, a średnica jego wynosi 4 do 6 milimetrów.

Znaczenie wyrostka robaczkowego nie jest nam dotąd dokładnie znane, znaną atoli jest rzeczą, że posiada on wielką ilość gruczołów śluzowych. Liczni badacze sądzą z tego powodu, że zaopatruje on ślepą kiszkę w śluz i że po usunięciu go przez operacyę, powstaje w kiszce suchość, wywołująca rozmaite przypadłości chorobowe. Dotąd atoli znaczenie wyrostka robaczkowego — jak już wspomnieliśmy — nie jest dokładnie zbadane, bądź co bądź jednakże usuwanie go nie może być pożądane.

Zapalenie ślepej kiszki, które nie jest chorobą zakaźną, pochodzi z wadliwego odżywiania się. Przed wojną obecną wiedliśmy życie wbrew przepisom hygieny. Używaliśmy za wiele spożywek i środków podniecających. Mięso, kawa, herbata, tytoń czynią leniwem jelito, które pracuje źle i wadliwie się wypróżnia. Wymienione środki pożywienia, zwłaszcza potrawy mięsne, powodują fermentowanie. Podczas trawienia mięsa wywiązują się liczne kwasy. Jeżeli przy wadliwem wypróżnianiu jelit powstaną jeszcze fermenty, wtedy w jelicie tworzą się trujące wprost materye, które drażnią ściany jelita aż do zapalenia. W ślepej kiszce, tudzież w wyrostku robaczkowym, tworzą się twarde węzły, jakoby kamyki kału. Przy operacyach w dziesięciu wypadkach na sto znachodzono takie stwardnienia. — W ten sposób powstaje zapalenie ślepej kiszki.

W sferach zamożniejszych, które odżywiają się w sposób wadliwy, powyżej opisany, zapalenie ślepej kiszki najczęściej stosunkowo się zdarza. Oczywiście większe miasta dzierżą pod tym względem prym. U mężczyzn zapalenie ślepej kiszki zdarza się trzy razy częściej, niż u kobiet. Przyczyna jest bardzo prosta. Tytoń, którego mężczyźni nadużywają, szkodzi żołądkowi i jelitom, a napoje, jak: wino i piwo, wywołują fermenty. Zajmującym jest fakt, że, wedle statystyki profesora Eulenburga, wśród dzieci aż do piątego roku życia zapalenie ślepej kiszki prawie wcale się nie zdarza. Pochodzi to prawdopodobnie stąd, że dzieci w tym wieku nie nadużywają mięsnych potraw, kawę i herbatę piją rozcieńczoną, a tytoniu wcale nie znają. Czynność jelit jest u nich należyta. Najczęściej zapadają na tę chorobę osoby, liczące 20 do 30 lat życia.

Z objawów zapalenia ślepej kiszki należy wymienić: dosyć szybkie, mniej lub więcej ciężkie zachorzenie ogólne; bole i ucisk w brzuchu, zwłaszcza w okolicy ślepej kiszki; brak apetytu, nudności, zatwardzenie, lub na odwrót biegunka, silne wzdęcie brzucha, gorączka 38 do 40 stopni, a wreszcie czasami obrzmienie w okolicy ślepej kiszki.

Pacyent powinien przedewszystkiem pójść do łóżka. Środki przeczyszczające przy zatwardzeniu i obrzmieniu powodują z reguły pogorszenie i wywołują gwałtowne bole. Natomiast opium w proszku zwykle działa dobrze. Bole ustają, w kiszce ustępuje napięcie, a w ciągu doby, lub dwóch dni, następuje dosyć łatwe wypróżnienie jelit. W pierwszych dwóch dniach powinien chory poprzestawać jedynie na kleiku. W początkach choroby pożądana jest ciepła kąpiel do 30 stopni Reaumura, poczem pacyent w suchem owinięciu ma pocić się przez godzinę. Podczas pocenia się wydziela organizm wymienione kwasy, przez co rychło następuje polepszenie. W początkach choroby po kilku kąpielach rozpoczyna się często rekonwalescencya.

Z okładów najlepsze są letnie, lub ciepłe, aczkolwiek niektórym pacyentom służą zimne. Trzeba w każdym wypadku indywidualnie czynić próby. Okłady z lodu są niepotrzebne, a czasem niebezpieczne, tamując lokalny obieg krwi.

Przy tego rodzaju leczeniu — jak twierdzi dr

Z niwy beletrystycznej.

(Zofia R. Nałkowska: Węże i róże. Kraków, Spółka nakładowa „Książka“. — Zofia R. Nałkowska: Tajemnice krwi. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1917).

Gdy się do jakiego autora z początku jego karyery literackiej przyczepi jaka etykieta krytyczna, to się potem — wskutek nieruchliwości naszej krytyki — odlepić nie może. I tak Nałkowska uważana była za pisarkę społeczną, czy nawet socyalistyczną, — dzięki swojemu »Księciu« i paru nowelom, w których występowali bohaterowie rewolucyi, a może i dzięki temu, że należała do spółki wydawniczej »Książka«, do której należeli nasi główni pisarze rewolucyjni. Rzecz się ma raczej przeciwnie: Nałkowska jest pisarką »antispołeczną«, w pismach jej zawarty jest bowiem protest nie wprost przeciw społeczeństwu, lecz przeciw uświęconym zwyczajom, przymusom, i to bynajmniej nie tym, które już dziś są dla każdego jawne, które krytykował np. Ibsen, lecz z innej kategoryi, która nie jest jeszcze ustalona między autorami a czytelnikami. Tę zaś kategoryę możnaby określić w ten sposób, że Nałkowska broni »praw duszy«, i pod tym względem zestawiłbym ją z Przybyszewskim, który również był uważany za pisarza »antispołecznego«. Ujmując ten wyraz w cudzysłów, czynię to z myślą ubooczną. Należy bowiem odróżniać pisarzy »społecznych« od »antispołecznych«. Ci ostatni właśnie przez swoje niezadowolenie z istniejących stosunków międzyludzkich są właściwie także pisarzami społecznymi, tak jak np. bluźnierca jest paradoksalnym potwierdzicielem idei religijnych, podczas gdy człowiek obojętny religijnie i szanujący wszystkie przekonania i wyznania, jest dla religii o wiele niebezpieczniejszym.

U Przybyszewskiego »prawa duszy« występywały dydaktycznie i lirycznie. Dydaktycznie przez publicystyczne raczej niż poetyckie rzucenie hasła »nagiej duszy«, które sprowokowało śmieszków i moralistów. Ale w swoich próbach wyjaśnienia tego hasła Przybyszewski, jako metafizyk, nie umiał znaleźć drogi od konkretnego, pełnego życia do tego, co on rozumiał przez »duszę« i ukazać tę duszę szamocącą się w cierniach życia rzeczywistego. Także w swoich poetyckich utworach Przybyszewski wyrażał raczej zachwyt liryczny z ujrzanej zjawy, chwytał wizye nie z tego świata; tylko w kilku powieściach owa »dusza« staje się ciałem i wkracza w życie, i wtedy okazuje się miażdżącą wszystkich i wszystko, a w końcu samą siebie, demoniczną potęgą.

W karyerze Nałkowskiej był jeden podobny występ publicystyczny, ale ten był szczególny: kiedy podczas jubileuszu Orzeszkowej niespodziewanie odczytała »manifest kobiet nowego pokolenia«, wywołując tem dyssonans. Obrona praw duszy zaczyna się w literaturze zwykle obroną praw erotyzmu; w tym też kierunku przeważnie idą pierwsze dzieła Nałkowskiej. W przeciwieństwie do Przybyszewskiego jest ona pisarką zbrojną w metody realistyczne, chociaż realizm ten jest inny, niż np. Zapolskiej; silnie mieszany z subjektywizmem lirycznym, podobnie jak u Żeromskiego. Również owej »obrony« nie można sobie wyobrażać na sposób np. »Przedpiekla« Zapolskiej. Dziś tego rodzaju publicystyka literacka jest zupełnie niemodna, na to się dyagnozy i cele zbyt pogmatwały. Dusza — i to znowu odskok od Przybyszewskiego — tkwi głębiej niż erotyzm i może się mu nawet przeciwstawić. To jest problem »Narcyzy«. Narcyza dopuszcza do siebie miłość i litość, próbuje się wypełnić ich treścią, lecz pozostaje w niej zawsze niezmieszana resztka, która się wkońcu buntuje i cofa na samotną wyżynę.

Dusza jest właśnie zawsze mniejszością, uwikłaną w tryby społeczne, które przybierają różne oblicza i nazwy. Bezradnie w tej sieci szamoce się mała lecz wrażliwa dusza pani Marusi (w »Wężach i Różach«), nie przeczuwająca nic złego, wystawiona w swojej wyjątkowej sytuacyi na wszystkie niebezpieczeństwa, zaczajone w dobroduszności, dobroci i poprawności towarzyskiej. Jak wśród ludzi poczciwych i inteligentnych trwożliwa dusza traci wszelką ostoję, niezrozumiana i odepchnięta zewsząd, doprowadzona zostaje do dzieciobójstwa i samobójstwa. To jest pokazane z rzadką umiejętnością konstruowania kolizyi dramatycznych w powieści. Pokazana jest niejako demoniczna głębia stosunków towarzyskich, które dopiero najnowsza socyologia nauczyła się cenić jako nieodzowną część stosunków społecznych. Poprawny mąż Marusi, dr. Orych, który wygłasza wykłady uświadamiające, a nie widzi tragedyi we własnym domu; pani Modesta, wampir towarzyski, która pojawia się wszędzie tam, gdzie choroba i nieszczęście, aby na tem tle tem lepiej odczuwać swoje nasycenie — to są dwie najoryginalniej pomyślane figury z otoczenia bohaterki, mające jej los w ręku. W myśl naszkicowanej tu idei byłoby lepiej, gdyby do katastrofy nie przyczyniały się żadne motywy brutalniejsze, jak np. zdrada męża i zdemaskowanie się pani Modesty. Lecz powieść ta jest wieloznaczną, jak życie i sen, oglądana z innych stron może wywołać oczywiście inne interpretacye, równie trafne i w tekście uzasadnione.

Wydane teraz na r. 1917 nowele Nałkowskiej »Tajemnice krwi« są plonem wojny, i tem się odróżniają od dzisiejszej beletrystyki wojennej, że — jak zresztą przystało na kobietę — materyalne oblicze wojny: bitwy, spustoszenia, są tu na ostatnim planie, właściwym tematem zaś jest refleks wojny w umysłach zwłaszcza tych ludzi, którzy pozostali w domu. Pod tym względem najbardziej znamienną jest nowela tytułowa, w której wytworne towarzystwo toczy dyskusyę o wojnie, nadsłuchując strzałów toczącej się bitwy. Dyskusya czysto intelektualna przerywa się dramatycznym zgrzytem; gdy jak niepożądany gość wpada wiadomość, że ktoś tam poświęcił się za ojczyznę i padł w boju, ktoś, po którymby się tego nigdy nie spodziewano. Podobnie dramatyczną rewelacyą kończy się dyalog w noweli »Motywy«, przedstawiającej motywy bohatera, idącego na wojnę; żona przy pożegnaniu wyjawia mu, że »przecież jego tylko kochała«, co rzuca nowe światło na całą poprzednią sytuacyę. Ale w nowelach tych dyalog sam przez się nie jest dramatyczny; to jest nie wynika ani z charakterów, ani z sytuacyi, lecz jest zbiorem mniej, lub więcej trafnych aforyzmów. Jak wogóle stałą manierą Nałkowskiej jest przeładowywać swoje rzeczy refleksyami, opisami itp. w sposób wypaczający nieraz główne artystyczne intencye. — Ostatnia nowela „Tem żywi, że umrzeć mogą“ jest alegoryą, z tego względu godną uwagi, że — o ile mi się zdaje — po raz pierwszy jest tu podniesiony kontrast teraźniejszej polskiej idei bojowej do dawniejszych powitań i rewolucyi. Ale tytuł — zaczerpnięty z wiersza Norwida — jest tylko paradoksem i właśnie nie bardzo stosuje się do obecnego pokolenia. — Na ogół te nowele, danina złożona chwili, pod względem ideowym są dość ostrożne i niepewne; ale nie występują też z większemi pretensyami.

Karol Irzykowski.

Schacht z Wiesbaden — operacya jest zwykle zbyteczna. Liczni lekarze utrzymują, że operacya jest zawsze potrzebna, ale w ostatnich czasach nawet niektórzy chirurgowie nie podzielają tego zdania. W każdym razie wczesne wezwanie lekarza z reguły czyni zabieg operacyjny zbytecznym.

Zapobieganie zapaleniu ślepej kiszki nie jest trudne. Dostateczny ruch, gimnastyka pokojowa, regularna kąpiel są najważniejszymi środkami. Przy zatwardzeniu należy rano wypić szklankę zwyczajnej wody, lub wody gorzkiej — atoli regularne używanie środków przeczyszczających jest niepożądane.

Kronika.

Kraków, 31 stycznia.

Zima utrzymuje się w dalszym ciągu, jakkolwiek dzisiaj temperatura podniosła się. Wczoraj termometr wskazywał aż 14 stopni C poniżej zera, dzisiaj stan ten wynosi tylko 6 stopni C, wiatr ustał, tylko śnieg pada od rana bez przerwy. Grozę panującego mrozu odczuwają najbardziej ci biedacy, którzy muszą godzinami wystawać w „ogonkach" przed sklepami lub nie mają czem opalić zimnego mieszkania.

Posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej odbędzie się jutro o godzinie 6 po południu w magistracie krakowskim.

Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie o stanie aprowizacyi miasta w chwili obecnej.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. dra Lea wspólne posiedzenie sekcyi skarbowej z prawniczą, na którem analogicznie do odnośnych zarządzeń rządu uchwalono pokryć z funduszów gminnych za osoby pozostające do gminy w ścisłym stosunku służbowym podatek osobisto-dochodowy, wkładki emerytalne i taksy nominacyjne za r. 1917. Następnie przedłużono pobór dodatku drożyźnianego na rok 1917 emerytom gminnym, oraz przyznano im to same ulgi podatkowe, co osobom pozostającym w czynnej służbie. Wreszcie uchwalono ze względu na wyjątkowe stosunki pewne podwyższenie poborów p. syndykowi miasta na rok 1917.

Na posiedzeniu sekcyi skarbowej, które także odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta m. dra Lea, zezwolono na częściowe zrealizowanie pożyczki uchwalonej na posiedzeniu Rady m. w dniu 18 sierpnia 1914, oraz przyznano dodatkowy kredyt dla pokrycia dodatku wojennego do podatku rentowego od kuponów miejskiej pożyczki emisyjnej.

Fundusz dla opieki nad żołnierzami. Komunikują nam: Powołane przez ministerstwo spraw wewnętrznych do życia „Krajowe komisye opieki nad powracającymi z pola walki żołnierzami" spełniły w zupełności pokładane w nich nadzieje. Aby komisyom tym obecnie umożliwić rozwinięcie jak najszerszej akcyi, i akcyę tę oprzeć na podstawie stałej i pod względem finansowo-prawnym pewnej, wydało ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzenie z dnia 8 stycznia br., mocą którego wszelkie środki pieniężne i prawa majątkowe pozostające w dyspozycyi poszczególnych krajowych komisyi mają tworzyć osobny fundusz pod tytułem „Fundusz dla opieki nad powracającymi z pola walki żołnierzami". Fundusz ten przy równoczesnem nadaniu mu przez ministerstwo osobowości prawniczej i wszelkich praw, jakie posiadają fundusze państwowe, względnie pod zarządem państwa pozostające, otrzymał statut, którego najważniejsze postanowienia są następujące:

Celem Funduszu jest materyalne popieranie działalności każdej krajowej komisyi w kierunku przywrócenia powracającym z pola walki rannym i chorym żołnierzom, możności i zdolności do pracy, tudzież poprawy ich społeczno-ekonomicznego położenia w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Siedzibą funduszu ma być stolica każdego kraju, organem zawiadowczym Krajowa Komisya z szefem rządu krajowego na czele. Na równi z innymi funduszami państwowymi lub pod zarządem państwa pozostającymi Fundusz powyższy korzystać może co do zastępstwa w postępowaniu sądowem i administracyjnem z usług prokuratoryi skarbu. Na wypadek rozwiązania Funduszu, co w zasadzie może mieć miejsce tylko na zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, pozostały majątek przejdzie na pokrewne cele opieki nad inwalidami wojennymi.

Z sali sądowej. Pod przewodnictwem radcy dra Jakubowskiego rozpoczęła się dzisiaj rozprawa w sprawie znacznych i śmiałych kradzieży, dokonanych w lipcu 1916 roku. Oskarżenie wnosi prokurator dr S o z a ń s k i. Na ławie oskarżonych zasiedli tylko wspólnicy tych kradzieży, obwinieni o zbrodnię uczestnictwa kradzieży, mianowicie Tadeusz Żmuda, Katarzyna Zielińska, Joanna Zielińska, Stanisław Zieliński, Walenty Nalepa i Aniela Jarkówna. Główny oskarżony Michał Łoś, szeregowiec 34 p. p. posp. ruszenia, będzie sądzony osobno przez sąd wojskowy. Ów Łoś oddalił się w dniu 10 lipca 1916 roku ze swojego pułku i okradł między innemi optyka Eugeniusza Weissa przy ulicy Czarnowiejskiej, zabierając mu 3702 kor. w gotówce, oraz szereg kosztowności. Część zabranej gotówki wydał na cywilne ubrania, część wręczył Tad. Żmudzie, a resztę Katarzynie Zielińskiej, u której przebywał. Łoś nadto skradł gdzieindziej złoty zegarek i sprzedał go pewnemu obywatelowi w Dąbiu, później zaś wymusił na nim zwrot tego zegarka, przedstawiwszy się mu jako polowy żandarm. Łoś posługiwał się przy tej robocie peruką i fałszywymi wąsami. — Wspólnicy tłomaczą się, że nie wiedzieli nic o tem, iż nabywane kosztowności od Łosia pochodziły z kradzieży. — Wyrok zapadnie po południu.

Mięso z padłych koni. Wczoraj w kraj. sądzie karnym w Krakowie miała się odbyć rozprawa przeciwko trzem prywatnym osobom, obwinionym o sprzedawanie mięsa końskiego, pochodzącego z chorych lub padłych koni. Mięso takie sprzedawano w jednej z tutejszych jatek miejskich w roku 1915 i pierwszej połowie 1916 roku. Oskarżeni nie poddawali tego mięsa pod przepisane oględziny weterynarza, tylko posługiwali się podrobioną pieczęcią i wystawiali na sprzedaż to mięso, zaopatrzone przez siebie pieczęcią sfałszowaną, czem wprowadzali w błąd i organa kontrolne i publiczność. Ciekawą tę rozprawę odroczono ze względów formalnych.

Z kraju.

Powrót dra Rutowskiego do Lwowa. Wedle ostatecznych pewnych decyzyj, powrót dra Tadeusza R u t o w s k i e g o do Lwowa nastąpi we czwartek, dnia 1 lutego, po godzinie 2 po południu. Dr Rutowski z Wiednia wyjedzie we środę wieczór pociągiem pospiesznym o godzinie 9 minut 45 i, nie zatrzymując się nigdzie po drodze, pojedzie wprost do Lwowa.

Program przyjęcia dra Rutowskiego we Lwowie przedstawia się następująco: We czwartek rano odbędą się we wszystkich kościołach, zborze ewangelickim i synagogach nabożeństwa dziękczynne za szczęśliwy powrót prezydenta. Po godzinie 2 po południu będzie przyjęcie na dworcu. Na ten cel wojskowość odstąpiła na dworcu salon dworski. Tu imieniem komitetu przywita dra Rutowskiego rektor uniwersytetu dr T w a r d o w s k i, na co dr R u t o w s k i odpowie. Nastąpi uroczysty wjazd do miasta, wprost do mieszkania przy ulicy Ossolińskich (Muzeum Łozińskiego). Właściwe uroczyste przyjęcie odbędzie się na drugi dzień, to znaczy w piątek. Przed południem odbędzie się uroczysty wjazd do ratusza z domu przy ulicy Ossolińskich przez ulicę Karola Ludwika, ulicę dra Tadeusza Rutowskiego dokoła rynku i ratusza, gdzie już będą oczekiwać deputacye. Pierwszy imieniem miasta przemówi komisarz rządowy, dr G r a b o w s k i. Z kolei będą mówić: imieniem Rady przybocznej miasta Lwowa profesor C h l a m t a c z, imieniem N. K. N. redaktor L a s k o w n i c k i, imieniem byłej Rady miejskiej D y l e w s k i. Arcybiskupi będą obecni, jednakowoż przemawiać nie będą. Jako piąty z kolei przemówi reprezentant gminy ewangelickiej, potem delegat gminy żydowskiej. Po przemówieniu reprezentanta magistratu, zabierze głos dr R u t o w s k i i odpowie na wszystkie przemówienia. Po drze Rutowskim wystąpi dr T w a r d o w s k i, którego przemówienie będzie wstępem do hołdu deputacyi. Hołd deputacyi odbędzie się w ten sposób, że deputacye przejdą przez salę ratuszową i powitają z kolei prezydenta uściskiem dłoni. Na tem zakończy się oficyalne powitanie w ratuszu.

Z ramienia komitetu dra Tadeusza Rutowskiego udaje się dnia 1 lutego b. r. o godzinie 7.10 rano do Przemyśla na spotkanie powracającego prezydenta delegacya, złożona z pp.: profesora dra Marcelego Chlamtacza, dra Jakóba Diamanda, dyrektora Wiktora Chrzanowskiego, dyrektora Zygmunta Jaklińskiego, redaktora Bronisława Laskownickiego, dra Stanisława Platowskiego, radcy Karola Sklepińskiego, posła dra Władysława Stesłowicza i oficera Legionów polskich tutejszej stacyi zbornej.

B. p. Izydor Karlsbad. W poniedziałek zmarł we Lwowie uczestnik powstania narodowego b. p. Izydor K a r l s b a d. Był to szlachetny typ żyda-Polaka, który szczerze czuł się synem tej ziemi, na której wyrósł i która przygarnęła go do swego łona. Żarliwy patryota dał uczuciom swoim wyraz, chwytając oręż, gdy Ojczyzna powała się do rozpaczliwego odparcia przemocy. Polskość swą stwierdzał też dowodnie na każdym kroku, stwierdzał ją życiem całem, nieskalanem i w pracy pożytecznej strawionem.

B. p. Karlsbad był Warszawianinem z rodu. Urodził się w roku 1844, liczył więc 72 lat w chwili zgonu. Jako młodzieniec, porwany gorączką czynu, w przeczuciu wielkich zdarzeń, odbył studya wojskowe w Genui i Cuneo, a tak się przysposobiwszy, wstąpił jako zwykły żołnierz w szeregi powstańcze. Walczył naprzemian pod wodzą Langiewicza, Czachowskiego, Chmielińskiego i Bosaka. Brał udział w bitwach pod Chrobrzą, Grochowiskami, Grabowem, Stefankowem, Borją, Rzeczniowem, Rosinowem, Ratajami, Blizinem, Rudnikami, Iłżą, Obiechowem i Opatowem. W bitwie pod Opatowem został ranny.

Po powstaniu osiadł w Galicyi i wstąpił do Banku hipotecznego, tu lata długie pracując, poszedł wkońcu na stanowisko szefa jednego z oddziałów bankowych.

Nowy Sącz, 26 stycznia. Lichwiarze naftowi. — Znaczna kradzież. — Zamykanie sklepów).

W ostatnich czasach, od chwili braku nafty, równocześnie namnożyło się wielu pokątnych handlarzy, sprzedających ten światłodajny artykuł, szczególniej ludności podmiejskiej i wiejskiej, po 1 K 20 h do 2 K za 1 litr. W ubiegłym tygodniu wpadły władze na trop składów tych handlarzy, dokonując konfiskaty około kilkudziesięciu beczek, które oddano Centrali powiatowej po cenie maksymalnej. Centrala część beczek przesłała do kilku miasteczek i większych gmin, otrzymując stamtąd w zamian cenne znowu artykuły, jak: jaja po 6 K za kopę i masło po 12 K za 1 kilogram. W rezultacie tej konfiskaty ludność wiejska i miasteczek tutejszego powiatu otrzymała naftę po cenie stosunkowo dość niskiej, bo po 60 h za 1 litr, zaś ludność miasta jaja i masło, których to artykułów brak i wysokie ceny zbytnio dały się odczuwać.

Onegdaj znowu zarządzono rewizyę w tajnym składzie nafty Józefa Sterna po raz drugi. Wprawdzie nafty poszukiwanej znaleziono zaledwie kilka beczek, za to natrafiono na istny skład bydlęcych skór, których naliczono 2.000 sztuk. Skóry te zajęto.

Nieznani sprawcy licznych włamań do sklepów i kradzieży ostatnio dokonali tej »czynności« w nocy 21 b. m. w znanej księgarni Romana Pisza, zabierając banknotami z kasy kantorowej przeszło 1.000 K.

Od tygodnia wprowadzono tu zamykanie sklepów o godzinie 7 wieczorem, a gaszenie świateł ulicznych o godzinie 9 wieczorem. Nadto wszyscy kupcy chrześcijańscy zobowiązali się w niedziele i święta uroczyste sklepów nie otwierać, do czego też zastosowali się od ostatniej niedzieli. Natomiast kupcy żydowscy mieli sklepy otwarte.

Z ziem polskich.

Strajk nauczycielstwa ludowego w Królestwie Polskiem. Jak donoszą dzienniki z Królestwa Polskiego, strajk nauczycielstwa ludowego w obwodzie dąbrowskim, trwający od kilku dni, rozszerza się na całą okupacyę. W dniu 23 b. m. — jak donosi »Dziennik Narodowy« — nauczycielstwo ludowe miejskie otrzymało następujące komunikaty:

»Zawiadamia się uprzejmie, że c. i k. komenda obwodowa otrzymała dzisiaj z Oddziału szkolnego c. i k. wojskowego zarządu gubernialnego telegram treści następującej: »Regulacya poborów nauczycielstwa jest na najlepszej drodze. — C. i k. kierujący komisarz cywilny w. z. K o l a r z o w s k i«.

Drugi komunikat brzmi:

»I. Zawiadamia się Pana i Towarzyszy ,podpisanych na memoryale z dnia 14 stycznia b. r., że w myśl telegraficznego reskryptu c. i k. Wojskowego generalnego gubernium z d. 27 stycznia Nr 99/17, samowolne zawieszenie nauki przez nauczycieli (nauczycielki) uważane być ma za zrzeczenie się posad. O tem zawiadamia się równocześnie wszystkich interesowanych nauczycieli i nauczycielki. — II. Zarazem zawiadamia się, że równocześnie wstrzymuje się wypłatę poborów za miesiąc luty b. r. wszystkim strajkującym siłom nauczycielskim. C. i k. komenda obwodu: P e t z o l d m. p.«

Strajk w obwodzie piotrkowskim trwa już trzeci tydzień.

Depesze do Wilsona. Magistrat warszawski postanowił wysłać do W i l s o n a depeszę z wyrazami uznania za stanowisko jego co do sprawy polskiej, wyrażone w orędziu do kongresu.

Tekst depeszy ustalono na ostatniem posiedzeniu magistratu.

Wielka fabryka tytoniu w Warszawie. „Głos Stolicy" donosi: Dowiadujemy się, że w Warszawie ma powstać wielka fabryka wyrobów tytoniowych, jako filia istniejącego w Poznaniu Tow. Akcyjnego fabryki podobnej p. n. „Patria", którego głównymi akcyonaryuszami są pp.: Ganowicz i Wieklińiski. Kapitał zakładowy tego Tow., wynoszący 9,000.000 m., ma być w tym celu powiększony o 5 milionów. Fabryka ta dała w roku z. 29 proc. dywidendy, w r. b. rada nadzorcza proponuje 30 proc. Uchwała ostateczna zapadnie na zebraniu dorocznem dnia 19 lutego r. b.

Szpital rezerwowy Legionów polskich dla chorych żołnierzy polskich przeniesiony zostaje z Kozienic do Dęblina, gdzie stworzony ma być wielki polski szpital wojskowy.

Łomża. (Spis ludności). Jednodniowy spis ludności wykazał, że Łomża posiada ogółem 18.322 mieszkańców, w tem mężczyzn 8.141 i kobiet 10.181. Pod względem wyznaniowym ludność dzieli się: rzymsko-katolików 6.905, żydów 11.185, ewangelików 187 i prawosławnych 45. Domów w mieście 923, rodzin 3.791.

Płock. (Obchód rocznicy narodowej. — Gospoda dla legionistów). W rocznicę styczniową staraniem miejscowego Inspektoratu werbunkowego wojsk polskich odbyło się w starożytnej Bazylice katedralnej płockiej uroczyste żałobne nabożeństwo za dusze bohaterów poległych w roku 1863. Tłum patryotyczny i rzesze młodzieży zapełniły nawy, w presbiteryum zasiedli weterani powstania, oficerowie Legionów, przedstawiciele Towarzystw oraz ces.-niem. gubernator płocki z adjutantami. Przy katafalku pełnili wartę legioniści w pełnym rynsztunku. Porywające szlachetnością myśli kazanie wygłosił ks. prefekt G o d l e w s k i. Po nabożeństwie formował się imponujący, wielotysięczny pochód. Otwierał go oddział legionistów, następnie szli weterani powstania w otoczeniu oficerów legionowych, za nimi maszerował oddział Polskiej Organizacyi Wojskowej, straż ogniowa, szkoły męskie i żeńskie ze sztandarami, cechy, towarzystwa i wreszcie długie szeregi publiczności. Pochód, wśród podniosłego nastroju, z pieśnią na ustach przeciągnął przez całe miasto, dążąc do miejsca, gdzie w dniu 17 maja roku 1863 został z wyroku moskiewskiego stracony Zygmunt P a d l e w s k i wraz z towarzyszami. Pamięci tych czystych bohaterskich duchów, hasłu bojowemu, jakiem ich krew przelana woła w dzisiejsze pokolenie, poświęcił swe piękne przemówienie prof. M a c i e j o w s k i. Po odśpiewaniu hymnów narodowych pochód się rozwiązał.

Wieczorem w teatrze odbyła się uroczysta akademia, podczas której odegrano wstrząsający prolog z „Dyktatora" Żuławskiego.

Grono osób, oddanych idei armii polskiej powzięło przed paru tygodniami myśl założenia w Płocku gospody, gdzieby za skromną opłatą żołnierz polski znaleźć mógł posiłek, dobrą książkę, gazety, czasami odczyt czy muzykę. W tych dniach odbędzie się organizacyjne zebranie członków nowego Towarzystwa.

Stronnictwo pracy narodowej w Poznaniu. „Gazeta Narodowa", wychodząca w Poznaniu donosi:

W Poznaniu zawiązało się stronnictwo Pracy Narodowej w państwie pruskiem. Prezesem S. P. N. jest p. Adam hr. Ż ó ł t o w s k i z Jarogniewic, wiceprezesem ks. prałat dr. K o z a k o w s k i z Poznania, sekretarzem Tadeusz Chrzanowski z Unii. Organem stronnictwa jest „Gazeta Narodowa".

Stronnictwo stawia sobie za cel zdobycie jak największych swobód i równouprawnienia obywatelskiego Polaków w zaborze pruskim.

Ze świata.

Świadczenia wojenne. Dnia 23 b. m. odbyła się w Wiedniu — jak donosi »Kuryer Lwowski« — dzięki zabiegom namiestnika bar. D i l l e r a, konferencya w sprawie wypłaty należytości za świadczenia wojenne. Przewodniczył konferencyi prezydent ministrów hr. C l a m - M a r t i n i c, a brali w niej udział: minister obrony krajowej generał bar. G e o r g i, minister skarbu dr S p i t z m ü l l e r, minister spraw wewnętrznych bar. H a n d e l, minister Galicyi dr B o b r z y ń s k i i namiestnik Galicyi bar. D i l l e r, jako też referenci ministerstwa obrony krajowej i galicyjskiego namiestnictwa.

Na tej konferencyi w ogólnych zarysach omówiono wszystkie te żądania, które co do wypłaty należytości za świadczenia wojenne zostały podniesione, a przez ministra i namiestnika Galicyi przedłożone. Konferencya zajmowała się kwestyą przyspieszenia wypłaty należytości za różne świadczenia wojenne, jako też kwestyę ustalenia jednolitej interpretacyi ustawy o świadczeniach wojennych.

Następnie weszła pod obrady kwestya zgłoszonych żądań, wynikających z tytułu świadczeń wojennych, żądań, zgłoszonych z ewakuowanych powiatów Galicyi, w których już nie funkcyonują komisye dla świadczeń wojennych. W końcu omawiano kwestyę przyspieszenia wypłaty za świadczenia wojenne w postępowaniu ugodowem.

Dnia 24 b. m. pod przewodnictwem ministra obr. krajowej generała bar. G e o r g i'ego, a w obecności ministra Galicyi dra B o b r z y ń s k i e g o, jako też szefa sekcyi M a r k a, jako przedstawiciela ministerstwa skarbu, odbyła się konferencya interesowanych referentów ministeryalnych, na której przeprowadzono szczegółową dyskusyę co do postulatów z tego zakresu.

Żądania i życzenia, przedłożone przez ministra Galicyi i namiestnika w ciągu owych dwudniowych konferencyj, znalazły życzliwy posłuch i przyjazne przyjęcie. Po porozumieniu z rządem węgierskim, zostaną wydane odpowiednie zarządzenia.

Nowy urząd pocztowy w Serbii. Dyrekcya poczt ogłasza: Na terytoryum Serbii, obsadzonem przez austr.-węg. wojska, został otwarty dla prywatnego ruchu pocztowego etapowy urząd pocztowy II. klasy Mionica. Dopuszczone są do transportu w obrocie: a) do tego urzędu: karty pocztowe, listy, druki (czasopisma) i próbki towarowe; b) z tego urzędu: karty pocztowe, otwarte listy, druki (czasopisma) i próbki towarowe. Listy polecone nie są w żadnym kierunku dopuszczone.

Nędza głodowa w Odesie. Dzienniki bułgarskie donoszą, że w Odesie panuje straszliwa nędza głodowa, która z każdym dniem przybiera coraz większe rozmiary. Wśród ludności szerzy się epidemia tyfusu głodowego.

Kobiety w służbie pomocniczej w Anglii. Z Londynu donoszą do dzienników holenderskich, że, wbrew pierwotnym doniesieniom, do powszechnej służby cywilnej w Anglii pociągnięte będą także kobiety.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 31 b. m.: »W małym domku«, dramat T. Rittnera.

We czwartek, dnia 1 lutego: »Urzędniczka pocztowa«, komedya Alf. Capus'a.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

We środę, dnia 31 b. m.: po południu przedstawienia n i e b ę d z i e, wieczorem zaś: »Janek i Franek w krainie cudów«, operetka Fr. Lehara.

Zmarli:

Stanisław C z u b e r n a t, kapral wojsk austryackich, były chorąży Związków Strzeleckich, słuchacz politechniki lwowskiej, przeżywszy lat 29, zmarł dnia 27 stycznia w Dąbrowie.

Ś. p. Czubernat, dziecko Podhala, rodem z Zakopanego, brał za czasów przedwojennych, jako słuchacz politechniki lwowskiej, żywy udział w ruchu strzeleckim, czego dowodem szarża oficerska, uzyskana w tej organizacyi jeszcze w czasach przedwojennych. Później tak się stosunki złożyły, że, mimo najszczerszych chęci, nie mógł tak, jak tego pragnął, odbywać służbę wojskową w Legionach polskich, nad czem do końca życia bolał serdecznie.

Pogrzeb ś. p. Czubernata na cmentarzu miejscowym przy udziale reprezentantów wojskowości z pułkownikiem Balzarem na czele, oraz licznej publiczności, odbył się w dniu 29 b. m.

W Radomiu w szpitalu św. Kazimierza zmarł w dniu 18 b. m. ś. p. Michał P o k r ą t k a, legionista z Drohobycza.

Telegramy z ostatniej chwili.

Podróż dra Rutowskiego do Lwowa.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 31 stycznia.

»N. Wiener Tagblatt« donosi:

Dzisiaj wieczorem wyjeżdża dr R u t o w s k i do Lwowa.

Pogrzeb gen. maj. Grzesickiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 31 stycznia.

Po południu odbyło się przeprowadzenie zwłok zmarłego zastępcy generał-gubernatora, śp. generał-majora G r z e s i c k i e g o, na dworzec kolejowy, przyczem kondukt żałobny tworzyli batalion pułku piechoty, oddziały pułku ułanów, jakoteż polskiego korpusu posiłkowego, oraz cały korpus oficerski i urzędniczy. Trumna była wystawiona w kościele garnizonowym, przybranym uroczyście w żałobę, a na katafalku złożono liczne wieńce, między innymi od generał-gubernatorstwa warszawskiego, od zastępcy naczelnej komendy w Warszawie i od niemieckiego zastępstwa w Lublinie. Wiele wieńców złożono od polskich Legionów, między innymi od pułku legionowego, którym zmarły swego czasu jako brygadyer dowodził na froncie.

O godz. 2 po południu przybyli w zastępstwie generał-gubernatora generał-major L u s t i g z szefem sztabu generalnego podpułkownikiem H a u s n e r e m, szef cywilnego komisaryatu kraju dr M a d e y s k i, zastępca warszawskiego generał-gubernatorstwa major sztabu generalnego v. W u l f f e n, członkowie niemieckiej reprezentacyi w Lublinie, zastępcy c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych i c. k. ministerstwa rolnictwa, jakoteż wszyscy oficerowie sztabu generalnego i zebrali się przed kościołem, gdzie stawił się także kierujący oficerowie i urzędnicy generał-gubernatorstwa, jakoteż wszyscy oficerowie sztabowi i wyżsi urzędnicy garnizonu. Następnie zebrani udali się do kościoła, gdzie oczekiwał ich superyor polowy C z y ż e w s k i z wielkim orszakiem duchownych i wprowadził ich do wnętrza. Tam byli zebrani członkowie rodziny zmarłego i inni goście żałobni. Po uroczystem pokropieniu zwłok podniesiono trumnę i wśród honorów wojskowych, składanych przez ustawione wojska, złożono ją na karawanie.

Następnie orszak pogrzebowy, poprzedzany orkiestrą pułkową, wyruszył wśród gęstego szpaleru publiczności główną ulicą na dworzec kolejowy, gdzie po ponownem pokropieniu zwłok i po salwie honorowej, danej przez uszykowany batalion, trumnę złożono do wagonu. Zwłoki będą przewiezione do Wiednia, gdzie dnia 4 lutego w kaplicy pogrzebowej szpitala garnizonowego nastąpi ponowne pokropienie, a potem pogrzeb na cmentarzu centralnym.

Kanclerz niemiecki o położeniu zewnętrznym.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 31 stycznia.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina:

Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału głównego kanclerz Rzeszy niemieckiej omówi położenie zewnętrzne.

Wojna.

Ostatnie wiadomości z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 31 stycznia.

Biuro Wolffa donosi: **Także wczoraj Francuzi ponowili naprożno próby odzyskania utraconych rowów na wzgórzu 304, które dominuje nad kotliną Esnes i nad znajdującemi się tam ważnemi dojściami. Po żywej działalności ogniowej podczas dnia, o godzinie 5 rozpoznano przygotowania do ataku francuskiego. Gwałtowny ogień artyleryi niemieckiej powstrzymał atak. O godzinie 7 podjęli Francuzi uderzenie, które odparto łatwo. Atak ponowiony o godz. 7 m. 45, doznał tego samego losu. Noc upłynęła spokojnie.**

Na froncie rosyjskim dotkliwe zimno dochodzące na poszczególnych odcinkach do 20 stopni, oddziaływa na czynność bojową. Także w Rumunii, obok gwałtownych zawiei śnieżnych panuje od kilku dni dotkliwe zimno.

Ofenzywa rosyjska i włoska.

Budapeszt, 31 stycznia.

»A Világ« donosi z Lugano:

»Cemale d'Italia« zapowiada, że **równoczesna ofenzywa ze strony włoskiej i rosyjskiej przeciwko Austro-Węgrom** musi doprowadzić do zupełnego zwycięstwa.

Matin omawia wiadomości o ofenzywie na froncie francuskim i przestrzega przed wiarą w cuda, gdyż **Niemcy przygotowali się gruntownie na wypadek ofenzywy angielskiej.**

Pogrom armii rumuńskiej.

Wiedeń, 31 stycznia.

Oest. Morgenzeitung« przynosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej następujący telegram:

Wojenna kwatera prasowa, 30 stycznia.

Wedle wiadomości ze źródła, mającego jak najlepsze informacye, **liczba poległych żołnierzy rumuńskich wynosi 200.000.**

Stwierdzono, że resztę armii rumuńskiej Rosyanie organizują na nowo na Besarabii i w Multanach, zaopatrując ją także w broń, rynsztunek i artylerye. Są pułki rumuńskie, liczące zaledwie 600 ludzi. **Największe straty zadała wojskom rumuńskim artylerya austryacko-węgierska.** Pod Campolungiem, na przestrzeni jednego kilometra kwadratowego, policzono 6,000 poległych Rumunów.

Z frontu macedońskiego.

Budapeszt, 31 stycznia.

»Az Est« donosi z Sofii:

Od dziesięciu dni rozwija nieprzyjaciel **żywą akcyę wojenną na froncie macedońskim**, a mianowicie nad jeziorem Ochrida, nad łukiem Czerny i nad Strumą. **Dniem i nocą grzmią działa.**

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 31 stycznia.

Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 30 bm.: Front m a c e d o ń s k i: Na poszczególnych odcinkach słaby ogień działowy; oprócz tego na północny zachód od Bitolii, w okolicy Mogleny i w dolinie Wardaru słaby ogień karabinów, karabinów maszynowych i minierek. Na południe od Seres potyczki patroli. Front r u m u ń s k i: Nic o znaczeniu.

Zwycięskie walki Turków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 31 stycznia.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dnia 30 b. m.:

Front T y g r y s u: **Nasze oddziały wywiadowcze**, wysunięte przed pozycyą Fellahie, **wdarły się do drugiej pozycyi nieprzyjacielskiej i zburzyły część przeszkód.** W kontrataku wykonanym dnia 25 b. m., zdobyliśmy 3 mitraliezy i 12 karabinów maszynowych. Dnia 29 b. m. słabe próby atakowe nieprzyjaciela, podjęte po gwałtownym ogniu działowym, **nie mogły się rozwinąć.**

Front p e r s k i: **Nasze wojska wkroczyły do Diz Abad, nieprzyjaciel, ścigany przez naszą kawaleryę, cofa się z Devlet Abad.** Nasza konnica zbliża się do Sultanabad.

Front g a l i c y j s k i: Dnia 28 b. m. Rosyanie atakowali kilkakrotnie raz po razu przeważającemi siłami pozycye naszego XV korpusu armii. Wszystkie ataki **zostały odparte z wielkiemi stratami nieprzyjaciela**, tylko w jednym odcinku naszej pozycyi zdołali Rosyanie stanąć, ale także **ten odcinek odebraliśmy kontratakiem, przyczem dotarliśmy aż do drugiej linii nieprzyjaciela.** Wieczorem nasze wojska odpowiednio do rozkazu cofnęły się na dawne stanowisko i przyprowadziły pewną ilość jeńców.

Brak chleba w Atenach.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 31 stycznia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Hagi:

Z powodu blokady Ateny pozbawione są chleba ze zboża. Wypiekany jest tylko chleb z mąki kukurydzianej.

Pogłoska o zaręczynach na dworze carskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 31 stycznia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Frankfurtu:

»Frankfurter Zeitung« donosi, że następca tronu rumuńskiego, ks. K a r o l, przybył do Carskiego Sioła, dokąd ma także przyjechać król rumuński. W związku z tem obiega wiadomość **o zaręczynach ks. Karola z w. ks. Tatianą, córką cara.**

Broszura o niemieckich celach wojennych.

Berlin, 31 stycznia.

»Vossische Zeitung« donosi:

Wszechniemiecki historyk, profesor uniwersytetu w Lipsku, dr Eryk B r a n d e n b u r g ogłosił broszurę o niemieckich celach wojennych. Najlepszym środkiem zabezpieczenia Niemiec jest — zdaniem autora — rozszerzenie granic niemieckich na wschodzie i zachodzie. Po tem wszystkiem, co zaszło — pisze profesor Brandenburg — **Belgia nie może odzyskać swojej niezawisłości. Oddanie ziem polskich Rosyi jest niedopuszczalne,** przedewszystkiem z powodu utworzenia państwa polskiego), **atoli Niemcy muszą mieć dla swego bezpieczeństwa Litwę i Kurlandyę. Francya z powodów wojskowych i przemysłowych musi odstąpić Niemcom zagłębia Briey i Longwy.** Ze względów wojskowych — kończy dr Brandenburg — byłyby dla Niemiec pożądane zachodnie stoki Wogezów i Belfort, ale nie są one niestety w posiadaniu Niemców.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.